

Minister - morderca

■ Nie trzy, lecz sześć baonów »Volkssturmu« ■ »Sprawa honoru każdego Niemca« ■ Zamordowanie 2 tys. mieszkańców Pragi ■ Człowiek najbardziej godny zaufania

PRAGA (PAP). Boński minister do spraw przesiedleńców Oberlaender domagał się na naradzie, która odbyła się 10 grudnia 1944 roku w siedzibie kierownictwa partii faszystowskiej w Pradze, „bezwzględnej walki” przeciwko ewentualnym powstańcom w Pradze.

Wynika to z protokołów, które ogłosił organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu”. Jako główny organizator „Volkssturmu” Oberlaender komunikował na naradzie, w której uczestniczyli działacze partii hitlerowskiej oraz szef sztabu pełnomocnika Wehrmachtu na okupowanych obszarach Czech i Moraw, generał lotnictwa Ziervogel, że utworzy nie trzy bataliony, jak tego żądano, lecz sześć batalionów „Volkssturmu”.

W przemówieniu propagandowym Oberlaender określił służbę w „Volkssturmu” jako „sprawę honoru każdego Niemca”. W czasie powstania praskiego żołnierze zorganizowanego przez Oberlaendera „Volkssturmu” zamordowali przeszło 2 tys. mieszkańców Pragi.

Na naradzie w dniu 15 stycznia 1945 roku, która odbyła się w mieszkaniu Oberlaendera w Pradze, obecny minister boński domagał się surowych kar dla członków „Volkssturmu”, którzy nie odczekali bez zastrzeżeń walcząc po stronie faszystów. „Obrana Lidu” wskazuje, że już podczas pierwszej narady działacze faszystowskich w listopadzie 1944 r. Oberlaender uchodził za człowieka „najbardziej godnego zaufania”, któremu Karol Frank, pełnomocnik Rzeszy

Broń palna dla gajowych i leśniczych

WARSZAWA (PAP). Resort leśnictwa podjął szereg decyzji w sprawie zwiększenia ochrony lasów przed kłusownictwem i kradzieżami drewna. W tym celu już w roku ub. wielu leśniczych i gajowych zostało uzbrojonych. Do użytku służby leśnej przekazano w tym okresie kilka tysięcy strzelb lub innej broni palnej, którą zakupują oni na raty na bardzo korzystnych warunkach. W pierwszej kolejności uzbraja się gajowych i leśniczych w rejonach, gdzie najczęściej notowane są wypadki kradzieży leśnej i kłusownictwa, tj. w woj. białostockim, lubelskim i rzeszowskim. W dzielnicach tych ok. 60 proc. gajowych i leśniczych posiada już broń. Wyposażenie pracowników służby leśnej w broń palną okazało się niezbędne, gdyż zdarzały się fakty pobicia czy porażenia gajowych w czasie wykonywania ich obowiązków służbowych.

W związku z uzbrojeniem służby leśnej wzmożono również rygorystykę i sankcje w stosunku do gajowych i leśniczych, którzy posiadając broń, dopuszczali się kłusownictwa. Przypadek taki ujawniono w woj. bydgoskim, w wyniku czego leśniczy został zwolniony natychmiast z zajmowanego stanowiska.

Gluchy rozmawia przez telefon

NOWY JORK. — Kompletnie głuchy prawnik amerykański z miasta Corpus Christi znalazł sposób przeprowadzania rozmów telefonicznych mimo, iż nie słyszy. Podpatrzył on kiedyś sposób przekazywania zeznań świadków przez sprawcę dawcę sądowego i tę zasadę przejął dla siebie. Prawnikiem tym jest W. Wallace.

Jego system polega na tym, że na biurku ma włączone do tej samej linii dwa aparaty telefoniczne. Przy jednym z nich siedzi on, a naprzeciw niego, jego sekretarka. Sekretarka wykręca na tarczy numer żadanego abonenta i gdy ten się zgłosi wówczas Wallace podnosi słuchawkę. Porozumiewa się w ten sposób, że sekretarka powtarza szeptem wszystko, co słyszy z rozmowy z drugiej strony linii, a Wallace „czyta” te słowa z ukł. a jej warg. Następnie naciska przycisk i odpowiada do słuchawki.

Wallace sądzi, że jego technika rozmów telefonicznych stanie się pomocą w wykonywaniu zawodu dla wielu osób podobnie jak on „słuchych”.

■ BONN. — Kancelarz NRF Adenauer obchodził we wtorek 84 rocznicę urodzin. W czasie 5-godzinnej przyjęcia składali mu gratulacje członkowie jego gabinetu, najbliżsi współpracownicy, korpus dyplomatyczny, generałowie, przedstawiciele partii i kół rosnących.

Wysowa i Wapienne znów na mapie uzdrowisk

Przed trzema laty w pow. Gorlice przystąpiono do odbudowy i rozbudowy niemal zupełnie zdevastowanych wskutek wojny i działań band UPA ośrodków uzdrowiskowych Beskidu Niskiego — Wysowej i Wapiennego. Obie miejscowości, bogate w wody lecznicze, znów znajdują się dziś na mapie polskich uzdrowisk. Można w nich leczyć schorzenia reumatyczne i przemiany materii.

Oba uzdrowiska cieszą się coraz większym powodzeniem, zwłaszcza wśród górników pobliskiego zagłębia naftowego.

Dziennik Bałtycki

ROK XVI, NR 6 (4834)

CZWARTEK, 7 STYCZNIA 1960 R.

Cena 50gr

Rosjanie przodują w zastosowaniu silnych wybuchów

LONDYN (PAP). Jak donosi z Los Angeles korespondent „Daily Telegraph”, niektórzy członkowie atomowej amerykańskiej „sa” przekonani, iż Związek Radziecki przoduje w zastosowaniu silnych eksplozji (nieatomowych) do takich pokojowych celów jak górnictwo i budowa dróg wodnych.

„W dziedzinie tej — pisał „Daily Telegraph” — Rosjanie w ciągu ostatnich 4 lat osiągnęli najprawdopodobniej poziom, o jakim w USA tylko się mówi”.

Korespondent dziennika podaje, że według ocen ułanowskich, Rosjanie dokonali raz eksplozji chemicznego ładunku wybuchowego o mocy odpowiadającej sile eksplozji 9.200 ton trotylu, aby stworzyć wielką kopalnię odkrywkową. W największej tego rodzaju eksplozji w Stanach Zjednoczonych ładunek wybuchowy odpowiadał 1.300 tonom trotylu.

Wiele cennych leków sprowadzimy z zagranicy

WARSZAWA (PAP). — W ub. roku sprowadziliśmy z zagranicy różnego rodzaju leki na ogólną kwotę około 34 mln zł dewizowych. W roku bież. import medykamentów kształtować się będzie mniej więcej na tym samym poziomie.

Główny nacisk zwrócony zostanie na zakup półproduktów, z których następnie wykonywane będą w kraju specyfiki. W tym celu zakupimy za granicą licencję na produkcję niektórych preparatów.

I tak np. zakupiliśmy już od jednej z najbardziej znanych firm zachodnich Philips-Roxana licencję na produkcję preparatów witaminowych. Wytwarzać będziemy m. in. leki składające się z wielu witamin w postaci syropów, kropli, zastrzyków.

W planach importu na rok bieżący znajduje się m. in. bardzo skuteczny środek przeciw obrzękom pochodzenia sercowego (tzw. puchlinie wodnej) — hydrochlorotiazid, a także nowa odmiana znanego leku nasercowego strofantyny pod nazwą myokombin, stosowana domięśniowo.

Do rzędu spisu leków wejść w tym roku znany środek szwajcarski na nadciśnienie — adelfan. W drugiej połowie br. lek ten będzie już wytwarzany w kraju pod nazwą hipodisyn. Przewiduje się także import znacznej ilości nowych specyfików dla psychiatrii, głównie dla leczenia

Pierwszy w tym roku sztorm na Bałtyku

- 250 kutrów opuściło łowiska
- Jednostki rybackie z NRD schroniły się w Gdyni
- Czy będzie można już wkrótce kontynuować połowy

Od godzin wieczornych 5 bm. na Bałtyku rozszalał się pierwszy w br. sztorm. Został on spowodowany gwałtownym podmuchem wiatru, który na północno-wschód i wywołujący silne wiatry. Ponad 250 jednostek rybackich z całego wybrzeża, zaalarmowanych ostrzeżeniem sztormowym musiało spieszyć opuścić łowiska, chroniąc się na bardziej osłonięte obszary wodne lub do portów.

W godzinach rannych 6 bm., kiedy siła wiatrów przekraczała już 8 stopni w skali Beauforta, ostatnie kutry znalazły bezpieczne schronienie w swoich bazach. W porcie w Gdyni schroniły się również 2 kutry NRD, które sztorm zaskoczył w pobliżu brzegów polskich.

Jak twierdzi PIHM wiatry mają tendencję słabnąć i należy się spodziewać, że rybacy będą mogli wkrótce kontynuować przerwane połowy.

Warto dodać, że rybacy morską wybrzeża gdańskiego w pierwszych dniach br. dostarczyli już przeszło 400 ton ryb. Przetwarzają pod tym względem rybaków przedsiębiorstw połowowych „Skudner” z Władysławowa i „Kogor” z Helu, którzy łowili nawet w ostatnich godzinach starego roku i Sylwestra spędzili na wyładowywaniu świeżych ryb.

Wśród antybiotyków wprowadzimy zastrzyki reverin, stosowane w ciężkich chorobach zakaźnych. Zakupimy także pewne ilości zupełnie nowych leków, które ukazały się ostatnio na rynkach zagranicznych. Będą one jednak przeznaczone wyłącznie dla niektórych tylko szpitali klinicznych w celu dokładnego zbadania ich właściwości. Znajdzie się wśród nich m. in. specyfik przeciwgruźliczy — trectator oraz dexametazon — lek stosowany w bardzo ciężkich przypadkach reumatyzmu, astmy, nerczycy u dzieci i w niektórych postaciach białaczki.

Zginął hiszpański partyzant

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, w walce z żandarmerią hiszpańską zginął w pobliżu Barcelony Francisco Sabater, jeden z przywódców partyzantki antyfrankistowskiej i uczestnik wojny domowej w Hiszpanii.

Od wielu lat żandarmeria hiszpańska usiłowała nadaremnie schwycić Sabatera i jego ludzi.

Przeciwko ekscesom faszystowskim w NRF



Faszystowscy prowokatorzy są ośmieleni gdyż na czele NRF stoją przywódcy SA

BERLIN (PAP). Ekscesy neofaszystowskie w Berlinie zachodnim świadczą jak anormalne stosunki panujące w tej części miasta — stwierdza kierownictwo zachodnio-berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w odezwie, ogłoszonej w związku z faszystowskimi prowokacjami z Niemczech zachodnich i Berlinie zachodnim.

Faszystowscy prowokatorzy czują się ośmieleni — stwierdza odezwa — ponieważ na czele państwa bońskiego stoją byli wysocy przywódcy SA, oraz faszysty jak Oberländer, Schroeder i Globke.

Kierownictwo zachodnio-berlińskiej organizacji SED zwraca się z apelem do wszystkich socjaldemokratów i związkowców, by domagali się natychmiastowego zakazu działalności organizacji faszystowskich i militarystycznych oraz wydawania przez nie materiałów propagandowych, które zaturują umysły i serca młodzieży.

W Berlinie zachodnim, gdzie zapanować pokój, demokracja i bezpieczeństwo, jedynie wówczas, jeśli położony zostanie kres jednostronnemu powiązaniu Berlina zachodniego z państwem bońskim i jeśli położony zostanie kres polityce traktowania Berlina zachodniego jako „miasta frontowego”, a senat zachodnio-berliński podejmie rokowania z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

■ WASHINGTON. We wtorek wieczorem powrócił do Waszyngtonu prezydent USA Eisenhower. Jak wiadomo, spędził on kilkanaście dni w swej posiadłości wiejskiej w Augusta, w stanie Georgia, odpoczywając po podróży do jednostek krajów Europy, Azji i Afryki.

■ NOWY JORK. Jak już informowaliśmy, w ostatnich dniach w Caracas wybuchło szereg bomb i ładunków dynamitu. W związku z tym policja aresztowała 5 bm. 15 osób. Skonfiskowała ona także pięć samochodów, w których wykryła broń i środki wybuchowe.

■ BERLIN. — 23-letni Rolf Welny skazany został przez sąd zachodnio-berliński na karę 10 miesięcy więzienia za wymuszenie swastyk i hasła antysemitki na murach domów przy Dahlmannstrasse.

■ Niezwykłej sztuki dokonali budowniczowie miasteczka Limoges we Francji: udało im się zważyć tak ciężkie stare kominy fabryczne, wysokości 26 metrów, że żaden obok stojący budynek nie został uszkodzony.

W odpowiedzi na próbowanie faszystowskie w miejscowości Offenbach (NRF) ukazały się na murach hasła, wzywające do rozwiązania faszystowskiej Deutsche Reichs-Partei.

W Warszawie w związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”. Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz.

Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Kondolencje literatów polskich

WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia”.

Depeszę w imieniu pisarzy polskich podpisał prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. Jarosław Iwaszkiewicz wysłał również depeszę kondolencyjną do wdowy po wielkim pisarzu.

■ WARSZAWA (PAP). W związku z tragiczną śmiercią wielkiego pisarza francuskiego Alberta Camusa, Związek Literatów Polskich przesłał do Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich w Paryżu depeszę kondolencyjną następującej treści:

Pod znakiem Afryki

Uderzenia noworocznego zegara zapoczątkowały nową erę dla krajów Czarnego Lądu. 1 stycznia otrzymał niepodległość francuski Kamerun. 1 października wybiła godzina wolności dla brytyjskiej Nigerii, w ciągu bieżącego roku — dla włoskiego terytorium powierniczego Somali. Niektóre kraje wchodzące w skład Wspólnoty Francuskiej, w tym Federacja Mali, uzyskały zapowiedź przyznania pełnej niezależności.

Fakty te świadczą, że afrykańskie mocarstwa kolonialne, jak Francja i Anglia, pod naciskiem szybkich przeobrażeń do-

konujących się w świadomości Afrykanów zmuszo- no zostały do poczynienia szeregu ustępstw.

Ale dla kolonizatorów droga ta nie jest łatwa. Polega ona bowiem na mniej lub więcej dobrowolnym cofnięciu się wszędzie tam, gdzie niebawem trzeba by w popłochu uciekać. Jak długo się da — a mocarstwa kolonialne próbują grać na zwłokę — stosują półśrodki i różnego rodzaju kombinacje polityczne, wykorzystując w tym celu specyficzne stosunki afrykańskie, jak właśnie plemienne, antagonyzmy narodowościowe itp.

Te gry rządów państw kolonialnych w Afryce ilustruje polityka najstarszego z nich — W. Brytanii. W podróży do krajów Czarnego Lądu wyruszył 5 bm. premier Macmillan — trasa jego wyprawy wiedzie m. in. przez największą posiadłość brytyjską na tym kontynencie — Nigerię i przez Federację Afryki Centralnej (Niassa, Północna i Południowa Rodezja), która była w zeszłym roku widownią poważnych zamieszek, wywołanych dyskryminacją Afrykanów przez białą mniejszość. Wspomnijmy nawiasem, że pojęcie mniejszości i większości traci w Afryce wszelki sens, skoro np. w Niassie na 7 tys. białych przypada przeszło 2 i pół miliona Afrykanów, a w Kenii na 60 tys. — 6 milionów Afrykanów!

Podróż Macmillana poprzedził grudniowy rekonesans nowego ministra kolonii — Macleoda, który zajął miejsce po Lennox-Boydzie — skompromitowanym represjami wobec Murzynów w Kenii. Macleod odwiedził Zanzibar, Ugandę, Tanganikę i aż dwukrotnie Kenię. Fakt bardzo to znamienny, łączący się z zapowiedzianą na 18 stycznia konferencją w Londynie, poświęconą problemowi Kenii, mianowicie opracowaniu jej statusu politycznego. W. Brytania spróbuje nie dopuścić do powstania się rozruchów, których echo odbiło się w swoim czasie szeroko w krajach afrykańskich, potęgując antybrytyjskie nastroje ludności.

Rząd angielski zniósł trwający w Kenii przez siedem lat stan wyjątkowy i zapowiedział, że ludności afrykańskiej przyznane będą w przyszłości ziemie zastrzeżone do tej pory dla brytyjskich osadników, a więc terytorium najżyźniejsze. Obietnica ta wywołała oczywiście zaciekle protesty Europejczyków, którzy natychmiast wystąpili z inwektywami pod adresem lokal-

nych władz brytyjskich. Najbliższa przyszłość pokaże, w jakiej mierze polityka Anglii w Kenii nadała za rozwojem wydarzeń na kontynencie afrykańskim. Natomiast bez pudła można powiedzieć, że polityka ta nie zaspokaja egzaminu w innym „trudnym” dla kolonialistów kraju — w Federacji Afryki Centralnej.

Nie bez kozery toczyła się na ten temat ożywiona dyskusja w parlamencie londyńskim, gdzie opozycja laburzystowska zarzucała rządowi konserwatywnemu co najmniej brak realizmu politycznego. Chodziło mianowicie o tzw. komisję Macmilla, powołaną przez rząd do opracowania reform konstytucyjnych dla Federacji Afryki Centralnej (właśnie w rezultacie zaburzeń z wiosny 1959 r.). Laburzyści są zdania, że problemów krajów obu Rodezji i Niassy nie można rozstrzygać w ramach Federacji, do której większość Afrykanów odnosi się wrogo. Federacja utworzona była w swoim czasie (1953 r.) po to, by drogą skłócenia różnych narodowości i orientacji władze brytyjskie mogły utrzymać włączone do niej kraje w posłuszeństwie, w myśl zasady „divide et impera”.

Dawna kolonia brytyjska, Rodezja Południowa, a raczej jej biali władcy — rassistowskie ekstremiści — ciągną ku sąsiedniej Unii Południowej — Afrykańskiej. Natomiast biele protektoraty — Rodezja Północna i Niassa, dążą do przyłączenia się do sąsiadującej z nimi Tanganiki, gdzie panuje dość zgodne współzycie między rasami i gdzie — według najnowszych zapowiedzi Londynu — przygotowuje się reformę konstytucyjną, mającą rzekomo zapewnić Afrykanom proporcjonalne przedstawicielstwo, a więc przewagę w parlamencie.

Tak więc Federacja, od pierwszej chwili niepopularna, stała się obecnie instytucją powszechnie znienawidzoną, szczególnie pod rządami premiera Welensky'ego popierającego dyskryminację Afrykanów. Dlatego zdaniem laburzystów wprowadzenie reform w istniejącej

obecnie sytuacji musi przynieść fiasko. Pogląd ten znajduje pełne potwierdzenie w postawie przywódców afrykańskich, którzy odżegnali się zdecydowanie od wszelkiej współpracy z komisją Macmilla, nazywając ją dymną zasłoną dla panujących w Federacji stosunków.

„Niestety, Kenia nie jest wyspą, lecz częścią kontynentu, który znajduje się u progu gwałtownych procesów” — biadano niedawno w konserwatywnej prasie angielskiej z okazji jednej z debat w parlamencie. Istotnie, problem, z którym zetknął się Macmillan w czasie swojej podróży, to problem całego budzącego się kontynentu, problem, którego ani przy pomocy lokalnych manewrów ani półśrodków trwale rozwiązać nie można. (ro)

Niemagnetyczny szkuner

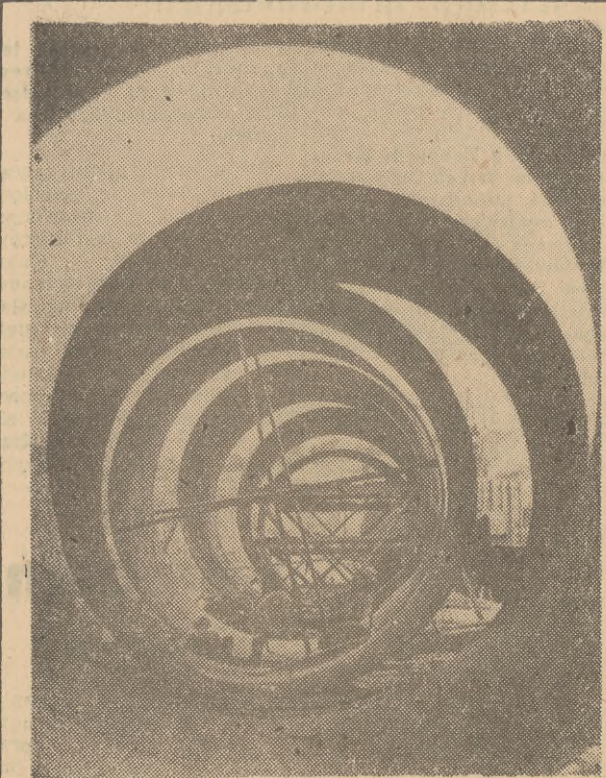
W Związku Radzieckim wodowano niemagnetyczny szkuner „Zaria”. Jest on zbudowany wyłącznie z drewna, mosiądzu, brązu i niemagnetycznej stali. Pierwszy rejs szkunera poza Krag Polarny potwierdził wartość tego typu statku dla badań naukowych. Badania pola magnetycznego ziemi, prowadzone z tego szkunera, są pozbawione błędów, jakie sprawiali statki stalowe i żelazne części innych statków badawczych.

Wyprawa „Zarii” już się rozpoczęła. Statek ma do przebycia ponad 4500 mil po oceanach Atlantyckim, Spokojnym i Indyjskim. Rejs badawczy trwać będzie 18 miesięcy. (ac)

Aktualności dnia

Znany amerykański działacz społeczny C. Eaton w specjalnym artykule, napisanym dla poczytano go „Asahi” twierdzi, że rok 1960 przynosi ludzkości perspektywę zbliżenia między Wschodem a Zachodem.

Geneńska konferencja w sprawie zaprzestania prób z bronią nuklearną, wizyty w Stanach Zjednoczonych radzieckiego premiera i wicepremier, wizyta wiceprezidenta USA w Związku Radzieckim i zapowiedziana podróż prezydenta Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego — wszystko to — pisze Eaton — jest dobrym zwłastunem pokoju w roku 1960.



W Bydgoszczy rozstrzygnięty został I Okręgowy Konkurs Fotografii Prasowej zorganizowany przez Zarząd Oddziału Bydgoskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Towarzystwo Przyjaciół Sztuki w Bydgoszczy. Na konkurs 15 autorów nadesłało 211 prac. I nagrodę otrzymał Olgierd Galdyński (Panorama Północy) za całość prac o tematyce chińskiej ze szczególnym uwzględnieniem fotoreportażu pt. „Dzieci Północy”. II nagrodę otrzymał Jacek Gill (I.K.P.) za fotoreportaż o tematyce społecznej pt. „Wódka i jej epilog”. III nagrodę — Edmund Milecki (Gazeta Pomorska) za całość prac o tematyce sportowej, ze szczególnym uwzględnieniem fotografii z tytułowanych „Skok na przeszkodzie”, „Piotkarze”, „Próbny start”, „Skok Jarosławy” i „Faun”. IV nagrodę otrzymali: Włodzisław Karski (Panorama Północy) i Bernard Woźniowski (I.K.P.), V nagrodę — Zbigniew Gaweł a VI — Zbigniew Kuczewski (Słowo Powszechne).

Na zdjęciu: „Montaż”. Jedno ze zdjęć nagrodzonych (IV nagroda) Bernarda Woźniowskiego. FOT-CAF

Tragiczny wypadek we Wrzeszczu

Staruszka pod kołami pociągu

W nocy z 5 na 6 bm. o godz. 3.40 wydarzył się na stacji kolejowej Gdańsk — Wrzeszcz, tragiczny wypadek. Z ruszającego pociągu trakcyjnego wyskoczyła 60-letnia Helena Zero. Skok był tak niefortunny, że staruszka wpadła pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. (st)

Pogrzeb ekshumowanych zwłok zamordowanych Żydów manifestacją przeciwko próbom odradzania się faszyzmu

KRAKÓW (PAP). Manifestacja przeciwko próbom odradzania się faszyzmu w Niemczech zachodnich stała się 6 bm. w Krakowie, uroczysty pogrzeb ekshumowanych zwłok 193 Żydów, zamordowanych przez hitlerowców w latach 1942—1943 na terenie powiatu limanowskiego w woj. krakowskim.

Wokół prostych, drewnianych trumien ze szczątkami pomordowanych zgromadzili się tłumnie mieszkańcy Krakowa z wieńcami i kwiatami. Przybyli także rodzi-

ny pomordowanych, ich bliscy i dalsi krewni — ci wszyscy, którym udało się uniknąć straszliwego losu, jaki spotkał hitlerowskim Żydom w krajach okupowanych.

Po odprawieniu ceremonii pogrzebowych, wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, drewniane trumny z ekshumowanymi szczątkami 193 ofiar hitlerowskich zbrodni spoczęły w przygotowanych mogiłach. Na grobach pomordowanych złożono dziesiątki wieńców i kwiatów.

Inne, nieliczne zresztą u-

Z wypadków w Paragwaju



Oto zdjęcie grupy powstańców paragwajskich

Fot. — CAF

2,3 mld. zł na remonty 29 tysięcy budynków

WARSZAWA (PAP). Remonty kapitalne budynków stanowią w dalszym ciągu — obok nowego budownictwa — problem nr 1 w rozwiązywaniu trudności mieszkaniowych. Dlatego też z roku na rok przyznawane są coraz większe fundusze na naprawę starych domów. W tym roku na te cele wydatkowanych ma być ponad 2,35 mld. zł, tj. o blisko 200 mln zł więcej niż w 1959 r. Jak się oblicza za pieniądze te wyremontowanych zostanie w różnych miastach 29 tys. budynków o łącznej liczbie 530 tys. izb (w ub. roku — 28 tys. domów o niespełna 500 tys. izb). Warto przypomnieć, że o remoncie kapital-

Koniec okresu przejściowego w Iraku

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, 18-miesięczny okres przejściowy w Iraku, zapoczątkowany obaleniem monarchii haszemickiej, dobiegał końca w nocy z wtorku na środę. Na środę 6 bm. zostały zapowiedziane w całym kraju uroczystości z udziałem mas ludowych i organizacji demokratycznych. Irak będzie równocześnie obchodził przywrócenie swobód demokratycznych oraz „dzień armii” ku czci bojowników rewolucji.

Zasadniczą konsekwencją zakończenia okresu przejściowego będzie przywrócenie legalnej działalności partii politycznych. Po długim okresie podziemia partia komunistyczna rozwinięciem normalną działalność. Wraz z nią wystąpią narodowa partia demokratyczna i partia kurdów.

Albert Camus nie żyje



twory Camusa, czy te jego świeże dramaty z lat czterdziestych, jak „Kalię” i „Nieporozumienie”, czy przepełnione pesymizmem opowiadania, jak „Obcy” i „Upadek”, nowelę „Wyznanie i królestwo” (wydane w 1958 roku) charakteryzuje odważne wnikanie się w tajemnic problemów współczesnego człowieka. Można mieć pretensję do Camusa o nadmierny sceptycyzm, czy zwątpienie w sens tego, co nas otacza, nikt natomiast nie może mu zarzucić negowania dla samej negacji.

Przyznając Camusowi nagrody Nobla powitano go powszechnie z wielkim uznaniem. W swoim krótkim życiogramie Camus zdobył sobie szacunek i podziw. W czasie wojny uczestniczył w francuskim ruchu oporu, w jego lewicowym skrzydle, i pracował jako redaktor pisma podziemnego. W pewnych okresach swojego życia, przede wszystkim w okresie okupacji, siedział w rewolucyjnej lewicy.

Kiedy przed kilkoma dniami zaproponowano mu udział w filmie „Moderato cantabile” oświadczył, że rozpoczął pisanie książki, która mu zabierze cały rok i przed tym terminem nie może brać na siebie innych zobowiązań. Nie przeczytałmy już jego nowej książki i nie ujrzymy go w filmie. Nie zobaczymy go także w Polsce, dokąd miał się wybrać jeszcze tej zimy. Po zostaje nam tylko kilka tomików jego pięknej prozy. (fr)

U naszych przyjaciół

W Albanii: trzy główne wydarzenia

II sekretarza Ambasady Albańskiej Republiki Ludowej JANI LASKU zapytaliśmy o to, jakie były w 1959 r. najważniejsze wydarzenia w życiu narodu albańskiego.

Najważniejszym wydarzeniem w 1959 roku w życiu narodu albańskiego była 15 rocznica wyzwolenia Albanii. Historyczna data zmobilizowała całe społeczeństwo do wykonania zadań, wysuniętych przez nasz Rząd i Partię. Roczny plan gospodarczy został wykonany w 101 proc. i równocześnie zrealizowane zostały zadania czterech lat naszego planu pięcioletniego. Z 2.300 wsi, które istnieją w Albanii, już około 2 tysięcy należy do spółdzielni produkcyjnych — w tym roku zakończono zostało uspołdzielczanie nie całej ziemi uprawnej, znajdującej się na nizinach.

Poważnym osiągnięciem w odbywającej się w naszym kraju rewolucji kulturalnej był urządzony w Tiranie z okazji 15-lecia Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca, w którym uczestni-

czyło kilkanaście tysięcy artystów — amatorów z całego kraju. Piętnaście lat rozbudowy szkolnictwa zamknęliśmy znanym wynikiem: w każdej albańskiej wsi czynna jest szkoła podstawowa, lub szkoła 7-letnia.

Głównym wydarzeniem politycznym ubiegłego roku był pobyt w Albanii radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z N. S. Chruszczowem na czele. Po raz pierwszy w historii nowej Albanii przywódcą wielkiego Kraju Rad złożył nam wizytę.

Trzęcia sprawa, którą chciałbym podkreślić, to wysiłki, jakie albański Rząd i Partia czynili w celu przekształcenia Półwyspu Bałkańskiego w strefę pokoju poprzez wyeliminowanie zbrojeń atomowych i rakietowych; w półwyspie, na którym zapanowałaby atmosfera przyjaźni i dobrosąsiedzkich współpracy między wszystkimi krajami. Do tego celu naród albański będzie dążyć w rozpoczętym się 1960 roku.

JANI LASKU
II sekretarz Ambasady
Albańskiej Republ. Ludowej

- 72 MODELE ODZIEŻY
- 200 WZORÓW TKANIN

Przygotowania do XI Kongresu Mody

W czerwcu br. odbędzie się w Sofii XI Międzynarodowy Kongres Mody. Tym razem doroczna ta impreza będzie miała szczególnie szeroki zasięg, bowiem oprócz przemysłu odzieżowego wzmianę w niej udział także przemysł: dziewiarski, włókienniczy i obuwniczy.

Polski przemysł przygotowuje na kongres w Sofii koło 100 modeli damskiej, męskiej i dla młodzieży, licząc 72 modele, z których 12 wykona dziewiarsko. Prócz tego zademonstrujemy 200 wzorów najnowszych tkanin.

Typowe projekty budynków

Gieszą się powodzeniem

WARSZAWA (PAP). Ponad 55 tys. projektów typowych budynków i zagród wiejskich zakupili w roku ub. mieszkańcy wsi za pośrednictwem architektów powiatowych i oddziału Banku Rolnego. Jest to o ok. 40 tys. egzemplarzy więcej, niż w roku 1959. Z liczby tych wynika, iż rolnicy coraz częściej korzystają z taniej typowej dokumentacji, opracowywanej przez specjalistów z zakresu budownictwa wiejskiego.

Wydajność pracy rośnie

W porównaniu z 1958 rokiem wydajność pracy wzrosła niemal we wszystkich podstawowych działach produkcji przemysłowej. Podajemy porównawcze liczby (na pierwszym miejscu dane za I. — IX. 1959 r., na drugim — za I. — IX. 1958 r.).

Węgiel kamienny — 1360 kg (na dniówkę pracownika fizycznego) — 1303 kg, węgiel brunatny: (kopalnia odkrywkowa) 15.869 kg — 12.371 kg. Ropa naftowa i gaz ziemny (na 1 robotnika): 103,4 tony — 97,7 ton. Produkcja energii elektrycznej (na 1 robotnika) 1155 tys. kWh — 908 kWh, koksu 880 ton — 782 ton, stali martenowskiej 452 ton — 394 ton, cementu: 418 ton — 387 ton.

Tylko dla kobiet

Ranga gospodyni

Gospodyni domowa — o to jedna z najistotniejszych bodaj spraw tzw. kwestii kobiecej. Tradycja nie przekazała nam niczego dobrego w tej dziedzinie. Umiejętność prowadzenia domu, gotowania, prania, sprzątania, dokonywania bieżących napraw odzieży, opiekowania się dziećmi i ich wychowania, a wreszcie planowania domowych zakupów, ustalania domowego budżetu itd., nie wzbudza żadnego społecznego szacunku.

Ten dość skomplikowany, wieloznacznościowy za wod, wymagający wcale nie błahych kwalifikacji

umysłowych i fizycznych — nie ma w ogóle rangi zawodu, nie został społecznie uznany.

Gospodyni domowa nie jest samodzielną, pełnoprawną jednostką — jest dodatkiem do instytucji domu. Jakimś bardzo wymownym dowodem tej degradacji za wodu gospodyni domowej jest fakt, że w rubryce „za wod” pierwszej lepszej ankiety personalnej — kobieta, zajmująca się gospodarstwem domowym, wpisuje najczęściej: „bez zawodu”, lub „przy mężu”.

Na tle postępującej specjalizacji czynności produkcyjnych i usługowych, która stworzyła dość skomplikowaną strukturę zawodową współczesnego społeczeństwa, prowadzenie gospodarstwa domowego pozostaje ja kimś feudalnym anachronizmem, zabytkiem z okresu gospodarki naturalnej.

Urzędniczka, rejestrująca korespondencję w dzienniku podawczym, robotnica naciskająca przez 8 godzin tym samym prostym ruchem dźwigni fabrycznej szlancy, muszą zdobyć określone kwalifikacje, nauczyć się swych czynności zawodowych. Pojęcie zdobywania kwalifikacji zawodowych przez gospodynię domową w ogóle nie istnieje. Prowadzenie gospodarstwa domowego — według panujących dość powszechnie poglądów — jest niejako naturalnym stanem każdej kobiety. Tego nie potrzeba się uczyć, to się po prostu robi — lepiej, gorzej, bardzo dobrze, lub całkiem źle, w zależności od wrodzonych, lub przypadkowo nabytych zdolności i zamiłowań.

Ze „praca domowa jest ciężka — o tym nikt nie wątpi. Od czasu do czasu wśród ciękawostek naukowych można nawet znaleźć obliczenia wykazujące ile kilometrów dziennie pokonuje kobieta „kręcąc się” po domu, ile kalorii zużywa jej organizm przy wykonywaniu tak prostych czynności, jak sprzątanie mieszkania, czy gotowanie obiadu. Ta uciążliwość pracy domowej została nawet po cichu uznana, czego dowodem jest, że na rynku artykułów gospodarstwa domowego pojawiają się co pewien czas jakieś nowe maszyny i urządzenia, usprawniające czynności gospodarskie, pozwalające oszczędzać czas i wysiłek gospodyni domowej.

Wydaje się jednak, że to nie wystarczy. Abstrahując już nawet od dość wysokiej ceny tych urządzeń (co oczywiście ogranicza krąg ich ewentualnych użytkowników), wypada stwierdzić, że mało jest na ogół kobiet — gospodyń, które dostrzegają w odkurzaczu, robotce kuchennym, bądź szybkowarze niezbędny przedmiot domowego użytku, naradziły swej pracy z awodowej. Wyjątkiem będą tu może praktyki, ale wyjątki, jak wiadomo, potwierdzają regułę.

Zresztą, nim nadejdzie epoka powszechnej automatyzacji, która zlikwiduje problem pracy domowej przy okazji likwidowania pracy fizycznej w ogóle — jeszcze trochę czasu upłyne. Nim to nastąpi, wypadłoby chyba pomyśleć o usprawnieniu pracy domowej w ramach istniejących możliwości. Warto by chyba pomyśleć o takiej sprawie jak naukowa organizacja pracy domowej, normy techniczne poszczególnych czynności gospodarskich, określenie jakichś standardów kwalifikacji za wodu gospodyni domowej, np. o odczytanie szkolenia zawodowe.

Warto by się potrudzić, by dowiedzieć o wyższych kursach gotowania na gazie przestał być dowcipem. Ze istniejącej społeczna potrzeba podniesienia rangi pracy domowej — świadczyć może fakt, iż dobra gospodyni domowa jest dziś coraz bar

ziej poszukiwana i coraz bardziej w niejednym domu ceniona. Rzecz w tym, by ceniona była także poza domem.

Kto ma się o to postarać? Istnieje co najmniej kilka instytucji, które wydają się być do tego powołane. Liga Kobiet, jej podopieczny Instytut Gospodarstwa Domowego, związki zawodowe. Instytucje te coś — nieco — w tym zakresie robią. Na tle istniejącego stanu rzeczy jest to jednak chyba za mało. Może powinny powstać normalne szkoły zawodowe gospodarstwa domowego? Może absolutnie szkolnictwa ogólnego, które nie mają predyspozycji do zdobywania innych zawodów, powinny po ukończeniu szkoły podstawowej mieć możliwość zdobywania zawodu gospodyni domowej na jakichś rocznych, czy dwuletnich kursach, istniejących stale przy szkole?

Być może te propozycje wydadzą się wielu czytelnikom (i ewentualnym czytelnikom) fantastyczną mrzonką. Trzeba tu więc wskazać na fakt dokonującego się stale i konsekwentnie procesu tzw. uprodukcji niania kobiet. Jeśli kobiety mają nadal opanowywać nowe zawody w produkcji, w administracji, w dziedzinie twórczości artystycznej (a to jest potrzebne i społeczeństwu i samym kobietom), jeśli praca domowa nie ma być przy tym podcinającym skrzydła przekleństwem losu — musi istnieć także ceniony i szanowany na równi z innymi zawodami gospodyni domowej i chyba dobrze by było, by kobieta stwierdzając, że jest gospodynią domową, mogła to uczynić również swobodnie, jak wymieniająca swój zawód urzędniczka, czy aktorka.

Zygmunt Koczorowski

POD ŚWIATŁO

Zdrowa idea

Chciałem zatelefonować do gdańskiego sklepu Cepellii przy ul. Długiej. Co się w takich ramach robi? Bierze się „Spis telefonów województwa gdańskiego na rok 1960” i w gdańskiej rubryce „Instytucje” szuka się pod literą C. Prawda? Otóż nie! Pod literą C Cepellii nie znalazłem. Szukam więc pod „Spółdzielnie”. Nie ma! Czyżby nie mieli telefonu?

W Gdyni pod literą C jest mnóstwo central, ale tej właśnie brak. Pod „Spółdzielnie” między „Alaską” a „Dębem” nie ma nic.

Ki diabeł? Czyżby i im telefon nie był potrzebny?

Jestem człowiekiem upartym. Żadnej krzyżówki nie odłożę, dopóki nie odgadnę, jakie to są pięcioliterowe „kociaki na drożdżach” (druga litera

A) i „co mają cztery kółka”. A czyż szukanie numeru telefonu Cepellii nie jest równie pasjonujące?

Sklep Cepellii jest również w Sopocie. Tu nie ma podziału na „Instytucje” i „Telefony domowe”, więc od razu otwieram książkę na literę C i własnym okiem nie wierzę. Grubymi czcionkami wydrukowano: CENTRALA PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO. Ale nieco cieższymi — patrz Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego CPLiA.

Zdziwiłem się trochę, czemu nie podano numeru, ale każą mi patrzeć gdzie indziej. Ale patrzę. I co widzę? Znowu grubymi literami wypisano: ZWIĄZEK SPOŁDZIELNI PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO i znowu trochę cieższymi — patrz Spółdzielnie. Ponownie zdziwiłem się, że i tym razem nie podano numeru telefonu i że każą patrzeć jeszcze dalej. Ale patrzę.

Tym razem rozstrzelanym dla rozmaitości drukiem napisano wyraźnie: Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Cepellia”. I po dano numer telefonu sklepu.

Bardzo mi się podobał ten sposób wdrażania ludzi do uprawiania tak go dzinnych rozrywek, jak krzyżówki, szarady, rebusy. Sama idea jest niewątpliwie zdrowa, ale trzeba ją stosować konsekwentnie. Nie wolno np. podawać telefonów profesorów Akademii Medycznej przy haśle „Akademia Medyczna”, przy haśle „Lekarze” i pod właściwą literą, jak to się dotychczas robi. Proponowałbym dość zasadnicze zmiany. Oto nazwisko profesora umieszczając się pod właściwą literą z dopiskiem „patrz Akademia Medyczna”. Stąd można klienta odesłać do hasła „Szpitale”, następnie do „Kliniki”, do „Służba Zdrowia” i wreszcie do nowoutworzonej rubryki pt. „Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia”. I tam dopiero podać numer telefonu.

Dobrze by też było obmyśleć dla zainteresowanych rajdy po trójmieście, odsyłające ich z Gdańska do Sopotu, stąd do Gdyni i z powrotem do Gdańska. Nieśmiało początki tej idei zauważyłem już, szukając telefonu „Cepellii”.

Powtarzam! Idea sama przez się jest zdrowa. Trzeba ją tylko jeszcze bardziej przemysłać i udoskonalić. erg

O lepsze wykorzystanie majątku trwałego

Nowe zarządzenie dotyczy 6 powiatów woj. gdańskiego

Wydane ostatnio zarządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie sprawdzenia stanu posiadania i celowego wykorzystania obiektów majątku trwałego na Ziemiach Zachodnich dotyczy obszaru województwa: olsztyńskiego (z wyjątkiem powiatów działowskiego i nowomiejskiego), koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego i miasta Wrocławia oraz powiatów: elckiego, gołdapskiego i oleckiego w województwie białostockim oraz w woj. gdańskim: powiatów: Elbląga i powiatów: Elbląskiego, kwidzyńskiego, leborskiego, malborskiego, nowowarskiego — gdańskiego i sztumskiego, wreszcie miasta Pili i powiatu trzanieckiego w woj. poznańskim.

Sprawdzeniu podlega majątek trwały, który stanowi

własność państwa, a znajdujący się w zarządzie i użytkowaniu przedsiębiorstw, zakładów i instytucji państwowych, państwowych przedsiębiorstw różnych i leńskich spółdzielni i organizacji społecznych. Jako majątek trwały rozumie się budynki, tereny, zakłady i urządzenia. Spisu tego majątku dokonała specjalne zespoły robocze, powołane przy prezydiach rad narodowych miast i osiedli oraz przy prezydiach powiatowych rad narodowych.

Prezidia wojewódzkich rad narodowych powołały komisje wojewódzkie, które wydadzą opinie, dotyczące każdego obiektu, czy jest on należycie zagospodarowany i wykorzystany i zależnie od tej opinii

zgłoszą wnioski o utrzymaniu dotychczasowego stanu, albo zmianę użytkownika lub zmianę przeznaczenia obiektu.

W wypadku, gdy obiekt ze względu na swój stan techniczny nie nadaje się do odbudowy lub eksploatacji, komisja może wystąpić z wnioskiem o przeznaczenie go na rozbiórkę lub złom.

Jeśli komisja powołała do czynu o zmianie przeznaczenia obiektu, o jego lepszym wykorzystaniu lub przekazaniu innemu użytkownikowi, to przed powzięciem tej decyzji powinna wysłuchać przedstawiciela dotychczasowego użytkownika.

Prezidia powiatowych (miejskich) rad narodowych na wniosek prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej powołają komisje powiatowe (miejskie), które zbiorą i opracują materiały na swoim terenie, po czym wraz z opiniami i wnioskami przekażą je komisji wojewódzkiej.

Komisje powiatowe mają ukończyć swoje prace do 30 czerwca, a wojewódzkie — do 31 sierpnia r. Do 31 października przekażą wojewódzkiej radzie narodowej sprawozdania i przesowie Rady Ministrów.

Wykonanie powyższego zarządzenia wpłynie na lepsze zagospodarowanie obiektów majątku trwałego na Ziemiach Zachodnich i racjonalniejsze wykorzystanie ich dla potrzeb gospodarki narodowej.

Targi »Wiosna 1960«

Tylko osiem dni od 13 do 20 marca trwać będą tegoroczne Wiosenne Targi Krajowe. Transakcjami, jak po przednio, objęte być mają przede wszystkim towary, występujące na rynku w dostatecznej ilości, jak również towary nowowyprodukowane, wymagające prezentacji szerokiemu gronu odbiorców. Artykuły deficytowe wykluczone będą zarówno ze stoisk, jak i sprzedaży na targach.

W pawilonach i stoiskach zobaczymy w tym roku więcej niż w latach ubiegłych artykułów przemysłowych i tzw. antyimportowych. Szczególnie nacisk położony zostanie na rozszerzenie asortymentu i jakości artykułów sezonowych oraz młodzieżowych.

Za szczególnie ciekawą ekspozycję oraz nową atrakcją produkcji przemysłowej czy antyimportową przewidziano są dla wystawców specjalne premie i wyróżnienia.

W „alei kiermaszowej” i w tym roku będą przeważały nowe formy sprzedaży — preselekcja, samoobsługa oraz punkty sprzedaży specjalistycznej, posiadające jednolity, ale bardzo szeroki asortyment danego artykułu.

Targi „Wiosna 1960” odznaczać się będą bogactwem niż w ubiegłym roku programem różnorodnych imprez handlowo — reklamowych.

CPLiA, Instytut Wzornictwa Przemysłowego.

Na zakończenie warto wspomnieć, że koszty związane z organizacją obecnych targów będą mniejsze od kosztów targów jesienicznych. Dalsze oszczędności uzyska się przede wszystkim przez szersze wprowadzenie typowych elementów obudowy, wykorzystanie wyposażenia pawilonów z targów „Jesień 59” oraz skrócenie czasu trwania targów do ośmiu dni.

sukces odnieśli piłkarze CSR, którzy zwyciężyli mistrzów świata Szwedów — 2:1:3, drużynę Danieli 15:14, a w ostatnim meczu pokonała Danię 16:10.

Bykowa mistrzynią świata w szachach

Elżbieta Bykowa obroniła tytuł mistrzyni świata w szachach. W rozegranym w Moskwie turnieju ze Zworniką Bykowa wygrała 8 partii, 4 przegrywając i jedną remisując. Jest to już trzeci sukces 46-letniej Bykowej w mistrzostwach świata. Po raz pierwszy tytuł mistrzyni wywalczyła ona w 1953 r.

„LOTEK”

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym „Toto-Lotek” z dnia 3 stycznia 1960 r. stwierdzono:

1 rozwiązanie z 6 traf. wygr. po ok. zł 961.693, 9 rozwiązań z 5 pr. traf. wygr. po ok. zł 106.855. 222 rozwiązań z 5 zw., traf. wygr. po ok. zł 5.776, 8.855 rozwiązań z 4 traf. wygr. po ok. zł 181, 140.383 rozwiązań z 3 traf. wygr. po ok. zł 11.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

Skoczkiw CSR, ZSRR Polski i NRD w Oberwiesenthal

Skoczkiw narciarscy Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Polski i NRD po wycofaniu się z międzynarodowych zawodów w Innsbrucku, przybyli do Oberwiesenthal (NRD), gdzie przeprowadzają treningi. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się tam międzynarodowy konkurs skoków, w którym wezmą udział skoczkiw czterech państw.



Bociany w odwrocie

Wskaźnik przyrostu naturalnego w Polsce wykazał w 1959 roku dalszy spadek. W porównaniu z najwyższym wskaźnikiem z 1955 roku (19,5 na 1000 ludności) wskaźnik przyrostu naturalnego dla 1959 r. wynosi 16,4 na 1000 ludności. W tej chwili Polska znajduje się poł względem przyrostu naturalnego na czwartym miejscu w świecie.



CZWARTEK, 7 stycznia 1960 r. na falii średniej 230 m

AUDYCJE LOKALNE:

7.00 — Audycja dla wsi. 11.00 — Koncert reklamowy. 11.27 — Serwis rybacki. 12.15 — „Pamięć majster”. 12.25 — Koncert: Złoty. 14.55 — Omówienie programu. 16.00 — „Cala naprzód”. 16.15 — Muzyka operowa. 17.10 — „Morze w muzyce”. 17.30 — „Obrzymi rodzą się w Gdańsku”. 17.40 — Muzyka rozrywkowa. 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 20.00 — „Mikrobusy”. 20.50 — Serwis rybacki i felieton aktualny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI:

8.30 — Wiadomości. 8.36 — Przegląd prasy. 8.45 — Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 9.10 — Gra zespołu Rbato. 9.40 — „W dorzeczu Odry”. 10.00 — Muzyka naszych przyjaciół. 11.35 — Ułubieni piosenkarze. 12.04 — Wiadomości. 15.00 — Wiadomości. 15.05 — Program dnia. 15.10 — Aud. z cyklu: „Ludowe Zespoły Regionalne”. 15.30 — Audycja dla dzieci starszych pt. „Uczymy się recytować”. 18.35 — Audycja aktualna. 18.35 — Muzyka i aktualności. 19.00 — Wiadomości. 19.05 — „Gorący garnek, radiostacja i decymetry” — felieton. 19.15 — Kwadrans melodii paryskich. 19.30 — Kronika kulturalna. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.27 — Kronika sportowa. 21.40 — Gra zespołu jazzowy. 22.00 — „Jednostka a społeczeństwo”. 22.15 — „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.45 — „Wieczorna audycja kameralna”. 23.14 — Muzyka taneczna. 23.30 — Ostatnie wiadomości.

Skład i druk Gdańskie Zakłady Graficzne w Gdańsku. Zam. 31 — M-3

300.000 włóczęgów w NRF

Na terenie Niemiec zachodnich ok. 300 tysięcy bezdomnych włóczęgów wędruje od wsi do wsi i z miasta do miasta w poszukiwaniu pracy i bezpiecznego schronienia. W nielicznych tylko wypadkach są to ludzie karani sądowo. Przeważają ludzie młodzi, zaledwie 20 proc. stanowią osoby starsze. Szwajcarska „Die Tat” — znana ze swych sympatii dla reżimu adenauerskiego — pisze:

„300 000 ludzi brodzi w neonowe noce, przesuwają się obok polujących chorem skrzyżowań ulicznych, obok pełnych sklepów, sytych i zadowolonych twarzy”.

Z właściwą sobie pruską skrupulatnością Niemcy w NRF obliczyli wynikające stąd... straty gospodarcze. Wynoszą one 3 miliardy marek rocznie.

Z dyscypliną pracy gorzej

Jeśli wskaźniki wydajności pracy za 1959 r. są pomysłne, to inaczej przedstawia się sprawa z dyscypliną pracy. Wskaźnik nieprzepracowanych godzin w przemyśle państwowym z tytułu nieusprawiedliwionej nieobecności wzrósł w okresie I. — IX. 1959 r. w porównaniu z I. — IX. 1958 r. o 11,5 proc. Oznacza to wzrost nieprzepracowanych godzin o 3 mln. O ile wyższy byłby wzrost wydajności pracy, gdyby nie te „bumelki”!

RADOŚCI I KŁOPOTY LINII-JUBILATKI

MECHANICZNE konie pracują z wysiłkiem, dudnią silnikami, śruba łośi wodę za sobą, ale statek bardzo wolno przemieszcza się w przód. 9 węzłów szybkości to stawia „Curie Skłodowską” i „Słowackiego” w tyle za innymi statkami. Czyżby stary polski statek żeglowny miał obsługiwać również stare, wysłużone motorowce?

W odpowiedzi, kierownik linii amerykańskich PLO p. HERMAN BURAU zapewnia:

— Nowe możliwości przewozowe dyktują nam tempo rozwoju i modernizacji tonażu. Coraz częściej więc na południowo-atlantycznym szlaku PLO białoczerwona banderka pojawia nad pięknym, nowoczesnym statkiem. Niemniej jednak trasa ta jest najbardziej skontrastowana spośród wszystkich linii armatora.

Nasza łączność żeglowna z Ameryką Południową, zaczęła przed 25 laty, została wznowiona również po wojnie. Początkowo 4 statki typu „Empire” nie miały wielkiej ilości ładunków do przewożenia, obecnie jednak południowo-amerykańska eksploatacja zajmuje coraz bardziej poważną rangę w hierarchii PLO. Pomyślnie tempo dalszego jej rozwoju rokuje nam również perspektywy na najbliższe lata.

Oto co mówi na ten temat kierownik eksploatacji amerykańskiej p. Burau:

Nowy rybacki port na Bałtyku

Niedaleko półwyspu Paljaar w pobliżu Tallina (Radziecka Republika Estońska) rozpoczęto niedawno prace przy budowie nowego portu rybackiego, który będzie NAJWIĘKSZYM PORTEM RYBACKIM bałtyckich republik radzieckich. W porcie będą mogły bazować również trawlerzy dalekomorskie.

Przewiduje się wybudowanie w sąsiedztwie portu odpowiednich zakładów przetwarzających rybę. (a)

Ze Szczecina

800.000 M SZEC. UROBKU RÓCZNIE

Przedsiębiorstwo Robót Ciepłowniczych otrzymało ostatnie wyniki badań Instytutu Morskiego, określające roczne zużycie energii na wydobycie 1 tony ropy naftowej. Wynik ten jest bardzo korzystny dla Szczecina, gdyż zużycie energii na wydobycie 1 tony ropy naftowej wynosi 17 mln. szec. W tym czasie roczne zużycie energii na wydobycie 1 tony ropy naftowej wynosi 17 mln. szec. W tym czasie roczne zużycie energii na wydobycie 1 tony ropy naftowej wynosi 17 mln. szec.

W tym stanie rzeczy wydaje się, że jak najbardziej celowe jest przystąpienie do ostatecznego opracowania i przyjęcia planu budowy tamy. Wstępne obliczenia określają koszt budowy tamy wraz z położeniem na niej linii kolejowej, portu, zakładowi składowej ropy, a także kosztów eksploatacji. W tym stanie rzeczy wydaje się, że jak najbardziej celowe jest przystąpienie do ostatecznego opracowania i przyjęcia planu budowy tamy.

MIESZKANOWA DZIELNICA STOCZNIOWA

Architekti Szczecina opracowali plany dużej dzielnicy mieszkaniowej, przeznaczonej głównie dla potrzeb pracowników stoczni. Nowa dzielnica zostanie zbudowana w najbliższej okolicy, w pobliżu terenów fabrycznych stoczni. Przewiduje się budowę szerebnego ulicy i zieleni, własnej szkoły, trzech przedszkoli i klubów. Stanie tu również wysokościowiec o dziewięciu kondygnacjach. Zbudowanie tej dzielnicy rozwiąże w pewnej mierze problemy mieszkaniowe szcecińskich stoczniowców, których liczba w okresie najbliższych pięciu lat znacznie się powiększy.

PO przejęciowych trudnościach notujemy coraz wyraźniejszą poprawę w obsłudze południowo-atlantycznego szlaku. Pływa tu dziś 8 statków o tonażu 49 tys. DWT. Nowozbudowany w Danii „Sienkiewicz” będzie 9-ym i zwiększy tonaż do 57 tys. DWT.

O rozwoju linii niechaj świadczy także ilość przewożonych ładunków. W roku 1946 w imporcie i eksporcie przewieziono 192 tys. ton. W r. 1957 — 258 tys. ton, a w ciągu dwóch następnych lat po przeszło 300 tys. ton. W eksporcie 75 proc. stanowią towary polskie, 18 proc. tranzyt i 7 proc. przewozy między portami obcymi. W imporcie dominują towary tranzytowe w ilości 52 proc.

Ciekawym obiektem rozwoju wymiany towarowej są rodzaje ładunków powierzone do przewozu statkami PLO. W ub. roku np. przewieziono najwięcej, bo aż 40 tys. ton skór surowych. Następnie płyną włókna szłaczne, kawa, ziarno kakaowe, garbniki. Chemikalia, wyroby żelazne i maszynowe dominują w eksporcie.

NASI shippingowcy czynią przy tym interesujące spostrzeżenia. Stwierdzono m. in., że natężenie wymiany towarowej przesuwa się wyraźnie z Argentyny do Brazylii i to nie tylko w odniesieniu do polskiego handlu zagranicznego. Podobne przejawy wykazuje także handel zamorski CSR i ZSRR. Władze brazylijskie kawa.

Okazuje się przy tym, że Brazylija rozwija możliwości rozszerzenia swych przedstawicielstw handlowych również na kraje demokracji ludowej. (Obecnie powstają w Europie nowe składy konsygnacyjne kawy. Takie magazyny „kontynentalne” powstały już w TRZESCI, na stępnym planuje się w HAM-BURGU). Są też możliwości utworzenia składu kawy brazylijskiej w GDYNIE.

PLO widzą w tym możliwość uzyskania dodatkowych ładunków dla swych statków.

Szwedzkie i duńskie statki »na sznurku«

Według statystyki szwedzkiego zrzeczenia armatorów, na początku grudnia ub. roku statki „na sznurku” 49 statków szwedzkich o nośności 151 tys. ton. Były to statki uniemożliwione z braku zleceń transportowych. Jeśli do liczby tych statków statki szwedzkie, uniemożliwione z innych przyczyn, ogólna ilość bezrobotnych statków podniosła się do 70 o pojemności 235 tys. BRT.

Na początku grudnia flota DUNSKA liczyła 23 statki „na sznurku” o pojemności 88 tys. BRT, w tym 6 tankowców o nośności ponad 60 tys. BRT. (a)

Stan floty handlowej USA

Flota handlowa Stanów Zjednoczonych z początkiem listopada ub. roku liczyła 1023 statki towarowe i pasażerskie, stanowiące własność armatorów prywatnych. Na flotę tę składa się 679 statków towarowych i 344 statków pasażerskich o nośności łącznie 7,4 mln ton oraz 344 tankowce o nośności 6,5 mln ton. (a)

Zainteresowano więc już całą sprawą Polska Izba Handlu Zagranicznego.

Niezależnie od tego na linii południowo-amerykańskiej rysują się dalsze perspektywy przewozowe. Trzeba podkreślić, że PRZERASTAJĄ one nawet nasze obecne możliwości przewozowe. Te warunki wyjaśniają fakt, że mimo, iż flota linii południowo-amerykańskiej stanowi 27 proc. tonażu PLO, przynosi ona armatorowi 41 proc. zysków.

Trzeba więc zwrócić uwagę na intensywną modernizację tych rentownych połączeń. Do datkowo przemawia za tym argument zdobywania nader korzystnym kosztem dolara. W 1957 roku linia południowo-amerykańska osiągała dolar kosztów 18,4 zł, w 1958 — 21,4 zł, a w 1959 — 20,39 zł. Przeciętna w PLO wynosi 22,75 zł.

ALE sukcesom towarzyszą też kłopoty. Zróżnicowanie tonażu na tej linii sprawia dodatkowe trudności eksploatacyjne. I pojętność, szybkość i wiek kształtują inaczej wyniki ekonomiczne każdego statku.

— Najstarszy m/s „Słowacki” — wymienia p. Burau — liczy już 35 lat. Najmłodszy (poza „Sienkiewiczem”) „Pias” ma 8 lat. Średni wiek statków na naszej linii wynosi więc 20,4 lat przy średniej w PLO 12,9 lat.

Podobnie ma się sprawa z rozmiarami jednostek: poczynając od 2,5 tys. DWT, a na 8,5 tys. DWT kończąc. A szybkość? „Curie Skłodowska” i „Słowacki” osiągają zaledwie 9 węzłów, „Pias” 15, a „Sienkiewicz” 17, co średnio daje 12,9 węzła.

Gdynię dzieli od końcówki portu tej trasy — Buenos Aires — 7 tys. mil żeglownych. Zależnie więc od szybkości statku oraz ilości odwiedzanych portów podróż trwa tu od 90 do 140 dni. W okresie dwóch ubiegłych lat zanotowano po ok. 30 odjazdów statków PLO z Gdyni do Ameryki Południowej.

U progu nowego roku, p. Burau o zamierzeniach linii na nadchodzący rok.

OBOK eksploatacji statków własnych — stwierdza nasz rozmówca — będziemy również nadal korzystać z usług statków czarterowanych. W ten sposób utrzymamy cykl odjazdów z Gdyni co 10 dni, podaliśmy możliwość przewozowym i zasilimy skarb państwa dodatkowymi dewizami, uzyskamy z rentownego dzierżawienia statków obcych bander. Liczącą flotą skuteczną też możemy walczyć z wzrastającą konkurencją armatorów niemieckich, szwedzkich czy holenderskich.

Dalsza modernizacja linii przewiduje do r. 1965 całkowite wyeliminowanie z tej trasy starych, nieekonomicznych jednostek. Pod koniec br. „Sienkiewiczowi” przybędzie bratni motorowiec z Danii. W następnych latach przewiduje się budowę piętnastu jednostek w Stoczni Gdańskiej o nośności po 8200 DWT, w tym 7 z jedną ładownią chłodzoną, przystosowaną do przewozu produktów żywnościowych, owoców itp.

Zasadnicze zmiany ma przynieść rok przyszły. Mówiąc na ten temat p. Burau stwierdza:

— Mając cztery pierwsze nowe jednostki, podzieliłyśmy obsługę linii amerykańskiej na dwa serwisy. Najwyższe statki zostaną skierowane do bezpośredniej komunikacji między Gdynią a podstawowymi portami spoza Atlantyku — Rio de Janeiro, Santos, Montevideo i Buenos Aires. Powstanie w ten

sposób specjalny serwis pospieszny, o 80-dniowym cyklu rejsu. Pozostałe jednostki pływające w serwisie zwykłym poprzez zachodnią Europę będą obsługiwać pozostałe, mniejsze porty południowo-amerykańskie.

PODSTAWĘ działania stanowią przy tym wymiana towarowa polskiego handlu zagranicznego. Należy jednak myśleć także i o tranzycie. Lecz tutaj poważną przeszkodę stanowi brak w Gdyni przedstawicielstw konsularnych Argentyny, Brazylii i Urugwaju (legalizacja dokumentów). Fakt ten odbija się ujemnie na rozwoju tranzytu między krajami demokracji ludowej a Ameryką Południową, przez nasze porty i naszymi statkami.

Nowe statki, ofiarość ludzi, nabyte doświadczenie sprawiają niewątpliwie, że trudności zostaną pokonane, zaś ambitne zamierzenia w pełni zrealizowane. Ładownie statków na linii południowo-amerykańskiej będą zawsze pełne w obie strony. Drugie 25-lecie swego istnienia trasa ta rozpocznie z nowym zasobem sił i energii.

T. Lebiada

Ruch w porcie Archangielsk

Od 4 grudnia w największym porcie radzieckim nad Morzem Białym Archangielsku ruch statków został zamknięty aż do wiosny w związku z zaledzeniem wód przybrzeżnych.

Podczas zeszłorocznego sezonu do portu weszło 586 zagranicznych statków towarowych, głównie po ładunki drewna i celulozy. Większość towarów kierowana była do Wielkiej Brytanii, NRF, Holandii, Belgii, Danii i NRD.

Po raz pierwszy po wojnie radzieckie drzewo było eksportowane do Iraku i Sudanu, wznowiono również eksport drewna do Włoch. W porównaniu z rokiem 1958 ruch statków w porcie Archangielsk wzrósł o 25 proc. (a)

Tunezyjska marynarka handlowa

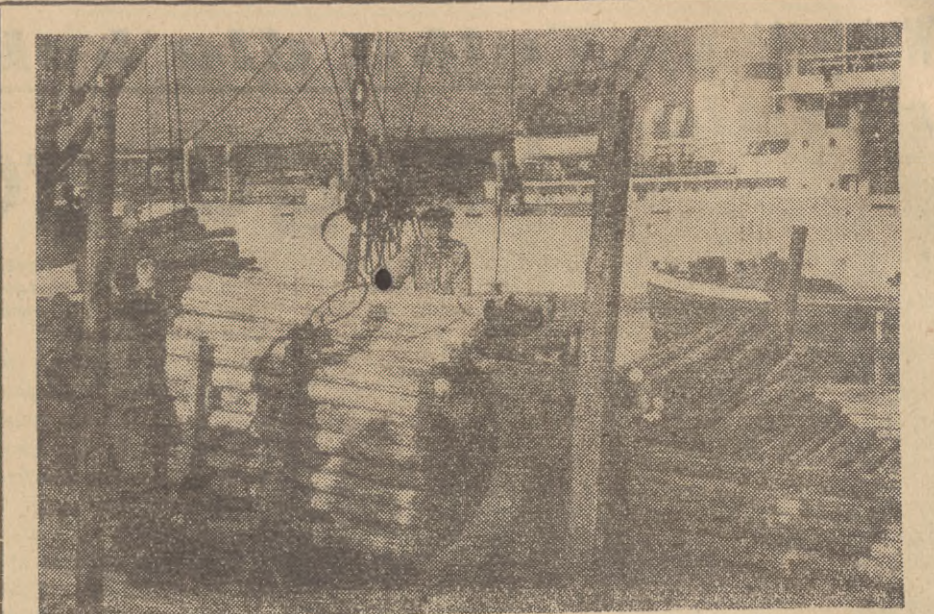
Władze tunezyjskie wspólnie z Tunezyjskim Towarzystwem Żeglownym zorganizowały w Tunisie pierwszy kurs dla oficerów marynarki handlowej. Żegluga tunezyjska, reprezentowana obecnie przez Tunezyjskie Towarzystwo Żeglowne, eksploatuje obecnie na liniach regularnych 12 statków o 23 statków w żegludze trampowej do krajów europejskich. (a)

Zaostrza się konkurencja żeglugi i lotnictwa

Dyrektor Zjednoczenia Niemieckich Portów Lotniczych dr Treibel wygłosił w Hamburgu, w Niemieckim Towarzystwie Nauk Komunikacyjnych odczyt na temat stosunków lotnictwa i żeglugi.

Dr Treibel wskazał na stałe zaostrzanie się walki konkurencyjnej między tymi dwoma środkami transportu. Ponieważ konkurencja ta z przewozu pasażerów przetrwała się ostatnio na transport drobnicy, dlatego dr Treibel postulował wprowadzenie ścisłej współpracy między obu konkurentami, w przeciwnym bowiem wypadku utrzymanie dotychczasowej sytuacji spowoduje ostrą walkę frachtową między okrętami a samolotami.

Udział samolotów frachtowych we flocie powietrznej stale przybiera na znaczeniu i w ciągu lat najbliższych ulegnie dalszemu wzmocnieniu, gdyż z komunikacji pasażerskiej zostanie wycofanych kilkadziesiąt samolotów o silnikach tłokowych, na których miejsce wprowadzi się ok. 1100 samolotów odrzutowych. Przed



Dość poważną pozycję w naszym handlu zagranicznym stanowi eksport drewna. W roku 1959 oba porty, tj. SZCZECIN i GDAŃSK (Gdynia drewna nie przeladunuje) przeladowały ogółem 503,5 tys. ton drewna, w tym Gdańsk 288,7 ton. Polska głównie eksportuje tarcicę do ANGЛИI i — w niewielkiej reszcie ilości — do FRANCJI. Natomiast IMPORTUJEMY kopalniaki z ZSRR i papierówkę z Finlandii. Na zdjęciu: przeladunek drewna w porcie gdańskim. fot. J. Kopeć

O »Szkunerze« słów kilka

Każdy ma swoje kłopoty...

ZNANE na Wybrzeżu, a największe w powiecie puckim przedsiębiorstwo „Szkuner” we Władysławowie ma na swoim koncie wiele sukcesów. Nie brak mu jednak również kłopotów, o których wspomina na ostatniej sesji PRN w Pucku.

Do czołowych należy ograniczona przepustowość portu Władysławowo. Wprawdzie jego potencjał ograniczający się przed wojną do 30 kutrów, wzrósł obecnie do 120 jednostek, (a bywa, że stacjonuje tu również 150 statków rybackich), to jednak przy wyładunkach powstają przeszkody dochodzące do 6 godzin na kuter. A przecież Władysławowo ze względu na bliskość usytuowanie najwydajniejszych łowisk dorszowych i lososinowych oraz ogromne możliwości zaplecza ładowego może zająć miejsce wśród rybackich portów bałtyckich. Jak najbardziej więc słuszne są zamiary zmodyfikowania tego portu, zwłaszcza wybudowanie nowego nabrzeża w najbliższej 5-lacie.

NAJWAŻNIEJSZE — BRAK PLANU ROZWOJU

Skladowanie z roku na rok powiększających się pokładowi natrafia również na trudności. Brak odpowiedniej hali wyładunkowo-magazynowej w czasie szczytów wyładunkowych pociągają za sobą konieczność składowania ryb na wolnym powietrzu. Rzecz oczywista — powoduje to spadek jej wartości.

Mając na uwadze założenia III Plenum KC PZPR przedsiębiorstwo zamierza wykorzystać wszystkie możliwości, aby zwiększyć do stawy ryb o najwyższej jakości. Stąd planując powiększenie floty do 60 jednostek na rok 1965, projektuje się też zmianę jej profilu. Całkowicie będą wyeliminowane z eksploatacji kutry o długości 15 m, przy wprowadzeniu większości kutrów 25-metrowych, umożliwiających dalszy zasięg pływania.

Mając na uwadze maksymalną eksploatację jednostek łowczych, na okres od lutego do kwietnia cała flota zostanie przygotowana do połowów dorsza na łowis-

W prymitywnych warunkach, ręcznie, odbywa się całe przetwórstwo wstępne. Jedynie do plukania ryby używane są trzy płucki elektryczne.

Warto też wspomnieć o wytwórni tranu przystosowanej do przerobu 5 ton surowca dziennie na tran leśniczy i techniczny. Niestety, jej moc produkcyjna nie jest w pełni wykorzystywana skutkiem braku odpowiedniej ilości warty dorzowej. Tak samo nie może poszczycić się pełną wydajnością wytwórni mączki rybnej. Przedsiębiorstwo tłumaczy to nierentownością fabryki, wynikającą ze zbyt niskiej ceny zbytu mączki rybnej.

„Szkuner” dotkliwie odczuwa brak zatwierdzonego planu rozwoju bazy rybackiej. Szczególnie chodzi o część technologiczną, która umożliwiłaby opracowanie planów perspektywicznych w oparciu o faktyczny potencjał rozwojowy całej bazy.

ABY ZWIEKSZYĆ POŁOWY

Mając na uwadze założenia III Plenum KC PZPR przedsiębiorstwo zamierza wykorzystać wszystkie możliwości, aby zwiększyć do stawy ryb o najwyższej jakości. Stąd planując powiększenie floty do 60 jednostek na rok 1965, projektuje się też zmianę jej profilu. Całkowicie będą wyeliminowane z eksploatacji kutry o długości 15 m, przy wprowadzeniu większości kutrów 25-metrowych, umożliwiających dalszy zasięg pływania.

Mając na uwadze maksymalną eksploatację jednostek łowczych, na okres od lutego do kwietnia cała flota zostanie przygotowana do połowów dorsza na łowis-

Zmniejszenie załóg na statkach duńskich

W celu poprawy konkurencyjności swych statków rząd Danii zamierza wprowadzić pewne zmiany w przepisach o zatrudnieniu na statkach handlowych. Według obecnie obowiązujących przepisów statek o nośności 26.000 ton musi posiadać załogę, złożoną z 28 osób, podczas gdy w innych krajach — jak podkreśla prasa duńska — załogi podobnych jednostek są znacznie mniejsze, dzięki czemu statki te wykazują większą rentowność.

Np. przepisy norweskie dla statków podobnej wielkości wymagają załogi 15-osobowej, przepisy szwedzkie 16-osobowej, holenderskie 15, a angielskie 19-osobowej załogi.

Dania zamierza na statkach tej wielkości minimalną ilość załogi ustalić na 19 osób. (ZAP)

kach Zatoki Gdańskiej i przyległych. W pierwszym półroczu 1960 r. nastąpił również jeszcze poważniejsza intensyfikacja połowów szprot.

W sezonie wiosennym (w maju), „Szkuner” wysłał 6 superkutrów na Morze Północne. W zależności od wyniku połowów wysyłane będą dalsze jednostki. Cztery dalsze jednostki wypłyną na łowiska na połowy śledzia tuż po pelagicznej w rejon kanału La Manche. Z tymi próbami łączy się poważne nadzieje na rozszerzenie terenów łowczych.

Zwiększone zainteresowanie wykazuje też „Szkuner” połowami węgorza i lososia. Realizacja wszystkich planów eksploatacyjnych winna zwiększyć wartość produkcji globalnej przedsiębiorstwa do 119 mln zł w r. 1959 do 194 mln zł w roku 1965. (sta)

Wpływ holenderskiej marynarki handlowej

Dochody holenderskiej floty handlowej (z wyjątkiem tankowców i statków przybrzeżnych) wynosiły w 1958 r. 1.323 mln. guilderów, za przewozy pasażerów 210 mln. guilderów i z innych źródeł 57 mln. guilderów, razem 1.590 mln. guilderów (1957 rok — 1.374 mln guilderów). (wl)

Sprawa rozwodowa początkiem wojny potentatów żeglownych?

Tęzącą się sprawą rozwodową sianego armatora greckiego Onassisa z żoną Tiną, córką greckiego potentata żeglownego Stavrosa Livanosa, rozpętała w prasie żeglownej spekulacje na temat możliwości wybuchu nowej „wojny” między „superarmatorami”.

Onassis dysponuje flotą 11 tankowców i 19 statków wielorybnych, Livanos zaś nawet flotą znacznie większą. Starsza siostra Tiny, Eugenia, wyszła za trzeciego potentata żeglownego wśród Greków — Stavrosa Niarchosa. Między tymi trzema potentatami przed okresem obu ślubów toczyła się bezwzględna wojna konkurencyjna.

Obecnie mówi się o planach testu i szwagra „puscia” Onassisa krwi przez wykupienie znajdujących się w rękach indywidualnych posiadaczy akcji kapiełiska Monaco, którego 460.000 akcji posiada Onassis.

W razie skupienia pozostałych 548.000 akcji od indywidualnych posiadaczy, Stavros i Livanos uzyskaby przewagę nad Onassidem i oczywiście podkopywałyby mu warunki jak najmniej korzystne.

Zoo morskie

W kąpielisku nadbałtyckim Warnemünde powstanie ogród zoologiczny, którego mieszkańcami będą m. in. foki i różne gatunki ptactwa morską. Pod koniec obecnej „siedmiolatki” Zoo w Warnemünde otrzyma wielkie akwarium morskie.



— Widać? A oni sobie leżą i piją wódkę z lodu...

Wiecej troski o swych pracowników winno wykazać kierownictwo Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych

Przyszło do redakcji dwu młodych ludzi. Trafili do nas, uważając, że jesteśmy chyba jedyną i ostatnią instancją, która zajmie się ich losem i nie podzieli bezdusznego cechujującego kierownictwo ich własnego zakładu pracy. Pierwszy z nich Eugeniusz K. jest pracownikiem Gdańskich Zakładów Maszyn Elektrycznych już od 6 lat, drugi Antoni B., po odbyciu czynnej służby wojskowej pracuje od 1958 r. Obaj są kwalifikowanymi pracownikami (kontroler maszynowy i ślusarz maszynowy), na których GZME powinno na pewno zależeć. Praktyka wykazuje jednak, że kierownictwo zakładów podchodzi do spraw opieki nad swymi pracownikami dość obojętnie.

Obaj wymienieni powyżej pracownicy zakładów mieszkają w hotelu robotniczym nr 10 Stoczni Gdańskiej i... dostali ostatnio wywołanie, gdyż ich zakład pracy nie chce pokrywać różnicy w opłacie hotelowej pomiędzy ceną, jaką obciąża się pracownika, a rzeczywistym kosztem pobytu w hotelu. „Wojna” w tej sprawie pomiędzy Stocznią Gdańską a Zakładami Maszyn Elektrycznych trwa już od wielu miesięcy i mimo iż Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego (któremu podlegają zresztą oba zakłady pracy) polecił GZME pokrywanie wspomnianej różnicy, instytucja ta znalazła o wiele lepsze wyjście: po prostu na wiosnę ub. r. wymówiła wspomnianym pracownikom warunki pracy i pracy zastrzegając się, że przy dalszym zatrudnieniu ich nie będą już za hotel płacić. W całym tym sporze najpikantniejszym jest jednak fakt, że GZME są zakładem ściśle kooperującym z Stocznią Gdańską.

Czy jest z tego skomplikowanego zagadnienia jakieś rozsądne wyjście? Naszym zdaniem tak. Otóż przy GZME jest barak, w którym mieszka sporo pracowników Stoczni Gdańskiej (od których notabene zakłady nie pobierają jakichś wyższych opłat). Czy nie dałoby się po prostu przenieść kilku pracowników

ków stoczni ze wspomnianego baru do hotelu robotniczego, a na zwolnione w ten sposób miejsca wprowazić wyrzucanych z hoteli stoczniowych pracowników GZME?

Wyjście dość proste, trzeba tylko wykazać trochę dobrej woli i starania o sprawy bytowe pracowników własnego zakładu. Sądząc z przytoczonego przykładu ani dyrekcji GZME, ani radzie zakładowej tych zakładów, właśnie zabrakło tej odrobiny dobrej woli i chęci załatwienia ważnej sprawy bytowej pracowników. (st)

Porcelana z Chodzieży



Nie pożyczaj zły obyczaj

Przekonał się o złych rezultatach lekkomyślnych pożyczek kobiety, które powierzyły swą gotówkę Stanisławowi Kołodziejowi, mieszkającemu w Gdyni (ul. Słaska 51). A było to tak. Do Felicy M. w Gdyni przyszła we wrześniu 1959 roku znajoma, Stanisława Kołodziej, mówiąc, że wygrała w Jantarze. Pokazała nawet kupon (oczywiście sfalszowany) z 5 trafnymi skreśleniami. — Dostanie za to dużo pieniędzy, ale dopiero w przyszłym tygodniu, a potrzeba jej pilnie 10.000 zł. Może by Felicia pożyczyła?

Felicia miała wprawdzie dobre chęci, ale gotówką służyć nie mogła. Kołodziej udawał się więc do Olgi R., która zgodziła się udzielić pożyczki, ale pod jakąś gwarancją. Usłużna Felicia M. poręczyła za Kołodzieja dając Oldze w zastaw futro, radio „Tatry”, sukienkę, płaszcz i pierścionek. Od Olgi Kołodziej pożyczyła jeszcze 3 tys. zł po zastawieniu paru przedmiotów. Pożyczka, która miała być szybko zwrócona, przeciągnęła się. W rezultacie Olga otrzymała z powrotem tylko 3 tys. zł.

W październiku Kołodziej pożyczył „na pół godziny” od Zofii P. 1.800 zł, potem 2 i pół tys. Tym razem zastaw był żywy, w postaci 11-letniej córki Kołodzieja, którą oczywiście Zofia P. szybko wypuściła do domu.

W tymże miesiącu Kołodziej pożyczył jeszcze od Ireny R. 1.100 zł, z czego oddała 800 zł.

Poniżej istnieją przy puszczeniu, że więcej osób udzieliło pożyczek obrotowej Stanisławowi Kołodziejowi, MO w Gdyni prosi poszkodowane o zgłaszanie się do komendy miejskiej MO w Gdyni, pokój 95.

Uwaga!

Polski Związek Reheistów, Emerytów i Inwalidów Oddział w Gdyni, Skwer Kościuszki 15, informuje swoich członków, że w dniu 10 bm. o godz. 15 w świetlicy MRN w Gdyni, odbędzie się krótkie zebranie informacyjne. Po zebraniu zorganizowana będzie Noworoczna Choinka dla zgłoszonych dzieci. W programie zabawa dla dzieci oraz rozdanie przez Miłkołaja specjalnych paczek.

Śmiało i szczerze Noworoczny monolog

Wszedł już w tradycję zwyczaj podsumowywania i finalizowania swej pracy z końcem starego lub początkiem nowego roku. W tym też okresie ukladają się plany na przyszłość, omawia perspektywy rozwoju i wprowadzenia nowych form działania. Z tradycji tej pragniemy skorzystać także „Śmiało i Szczerze”.

Daleko jesteśmy od drukowania nudnych rejestrów spraw już przez nas załatwionych lub załatwianych. Wprawdzie miło by nam było, gdyby czytelnicy, którzy udali się nam pomóc, dali o sobie znać i donieśli

o swoim dalszym losie, ale rozumiemy: brak czasu, codzienne kłopoty.

Tak więc korzystając z tradycji i na progu roku, starym zwyczajem musimy z Wami porozmawiać. Może „porozmawiać” to słowo za mocne, ale powiedzmy — by wygłosił ten monolog.

ŚLUCHAJCIE WY, którzy zgubiliście portfele, dowody osobiste, rekawiczki itp.: w tych dniach zamieścimy pełny spis przedmiotów, znajdujących się w naszym posiadaniu, a przyniesionych do redakcji przez uczciwych znalazców.

ŚLUCHAJCIE WY, którzy macie osobiste kłopoty i szukacie pomocy: Dział „Śmiało i Szczerze” przyjmuje interesantów codziennie od godz. 11 — 13 i od 15 — 17 w miarę swoich możliwości udzielając im rad i pomocy.

ŚLUCHAJCIE WY, którzy boli marnotrawstwo mienia społecznego, którzy radzi byście wnieśli swój udział w udurowienie naszej gospodarki: nasz telefon 345-17 przyjmuje wszystkie informacje, uwagi i alarmy w godzinach od 10 — 12 a osobście czytelników Dział „Śmiało i Szczerze” — jak wyżej.

W nowym roku, w który wkroczyliśmy z zaciśniętym pasem, z surowym zaleceniem przestrzegania reżimu oszczędnościowego, z własną obietnicą piętnowania i karowania każdego nieuczciwego i niecelowego pociągnięcia — w tym roku oczekujemy od Was szczególnie dużej pomocy.

Każdy sygnał czytelnika o niszczącym mieniu społecznym, o anormalnych zwyczajach czy przepisach w jakiegokolwiek instytucji, o bagatelizowaniu żywotnych spraw ludzkich, o bezduszności i biurokracji, o zaniedbaniu młodzieży i plażach wypadków ulicznych, o niskim poziomie imprez rozrywkowych i niedociąganiach w komunikacji WPK GG — każdy taki sygnał nosi w sobie potencjalną możliwość udurowienia sytuacji i poprawy naszego wspólnego życia. Dlatego uważaj go! Będziemy za czyn o wysokości randze społecznej, za dowód wysokiego wyrobienia obywatelskiego.

Nie potrzebujemy chyba prawić sobie truizmów, że wyrobienie to powinno, musi i bezsprzecznie rośnie z ro-

ku na rok w naszym społeczeństwie. Pełna kontrola społeczna całego naszego życia, codzienne osobiste zaangażowanie się każdego członka społeczeństwa w sprawy dotyczące tego społeczeństwa — oto gwarancja poprawy naszego życia i właściwa droga do naszego gospodarczego rozwoju.

Czy po tym wszystkim musimy Was zapewniać, że z niecierpliwością czekamy na Wasze uwagi, wnioski i propozycje, dotyczące zauważonych przez Was anomalii, nieetycznych pociągnięć, absurdalnych sytuacji? Czy musimy Was zapewnić, że tylko wspólnie zwyciężymy wszystkie te choroby, we narosłe na naszym życiu?

A jednak może być »wilk syty i owca cała« Telewizjowicze mają rację

Rozuszony przez nas przed paru dniami w „Dzienniku” temat XI Muzy czyli telewizja — daje o sobie znać w różnych wariantach. Niestety, przeważnie w narzekaniach i skargach. Chcielibyśmy dziś zapoznać Zazwyczaj Łączności z uwagami naszych czytelników, które dotyczą krytyki jakości odbioru programu.

Jest publiczną tajemnicą fakt, że napięcie energii elektrycznej w Gdańsku ulega różnym wahaniom. W wypadku jego spadku odbiór zostaje zakłócony — w wypadku wzrostu — odbiorniki (różne, nie tylko telewizyjne) ulegają uszkodzeniu. Po to właśnie, aby napięcie utrzymało na jednolitym poziomie, skon-

Najbiedniejsi korzystają z pomocy władz dzielnic

Referat zatrudnienia i spraw socjalnych Prezydium DRN Wrzeszcz przedstawił na koniec roku bilans swej pracy. Do zadań jego należy: udzielanie pomocy inwalidom i starcom, którzy pozbawieni są środków do życia, wydawanie zleceń na wykonanie wszelkiego rodzaju protez, kierowanie podopiecznych do zakładów pomocy społecznej oraz szkolenie zawodowe i kierowanie do pracy inwalidów, których stan zdrowia na to pozwala.

Referat udzielił 55 osobom stałe zapomogi, określone stałe nawet 87 w wysokości od 150 do 200 zł. Ostatnio przeprowadza się kontrole i aktualizuje ewidencje podopiecznych, aby zapomogi trafiły do najbardziej potrzebujących. W pracy tej biorą również udział opiekunowie społeczni, które to funkcje powołano przed kilku miesiącami. Opiekunowie noszą pomoc mieszkającym w różnych ich kłopotach, przeprowadzają zbiórki odzieży i pieniędzy na cele opieki społecznej oraz troszczą się o los najbardziej potrzebujących.

Te krótkie i niepełne skwitowanie działalności referatu spraw socjalnych DRN Wrzeszcz niech będzie dowodem pamięci o jego trudnej i potrzebnej pracy i przypomnieniem o ludziach oczekujących pomocy. Udzielić jej mogą instytucje, organizacje i osoby prywatne interesujące się losem wszystkich mieszkańców dzielnicy. (z)

WYBRZEŻA

Brawo, Skawina!

W sklepach spożywczych trójmiasta ukazały się koncentraty różnych zup, produkowane przez Skawin-skie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie. Różnego rodzaju zupy, jak grzybowa (paczka 100 gram w cenie 6,70 zł).

Kurs esperanta

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku organizują 3-miesięczny kurs języka esperanta. Lekcje odbywać się będą w czytelni młodzieżowej, mieszczącej się w Gdańsku przy ul. Długiej 57 (obok kina „Kamerady”). Pierwsza lekcja odbędzie się w sobotę, 9 bm. o godz. 17. Na kurs zaprasza się wszystkich zainteresowanych korespondencją z zagranicą oraz turystyką zagranicą, gdyż w czasie trwania kursu uczestnicy jego będą mogli nawiązać ciekawe kontakty korespondencyjne z różnymi krajami.

grochowa (4,00 zł) są bardzo smaczne i z powodzeniem zastępują zupy domowe.

Na uwagę zasługuje fakt, że pomyślano o estetycznym opakowaniu, które zachęca do kupna towaru. Kupujący więc ma dwójakiego rodzaju przyjemność: nabywa towar w opakowaniu estetycznym i jest zadowolony z jego wartości odżywczych. (em)

I znów poszkodowana

„klientka szukać musi pomocy w naszej redakcji. Aż dziw bierze: czy nigdy nasi handlowcy nie zaczęli stosować zasady mówiącej o kliencie i panu?”

W sobotę 2 bm. nasza czytelniczka kupiła w hali targowej w kiosku nr 114 kostkę margaryny. Otrzymała ją zawiniętą w gazetę i po zapewnieniu, że to war jest świeży — zaniosła do domu. Tu dopiero okazało się, że margaryna nie nadaje się do spożycia.

W poniedziałek 4 bm. klientka próbowała, oczywiście, reklamować w kiosku nr 114 — ale na próżno. Usłyszała więc handlową radę „niech się stąd wynosi” i inne aroganckie propozycje. Przedmiot sporu znalazł się w naszej redakcji. Może dyrekcja hali zainteresuje się nim. (z)

Kabaret literatów i aktorów

»Wagabunda«

w hali Stoczni Gdańskiej i w Gdyni

W najbliższą sobotę i niedzielę wystąpi w hali Stoczni Gdańskiej popularny w kraju i zagranicą kabaret literatów i aktorów „Wagabunda”, który wystawi swój nowy program pt.: „Zartostopem przez świat”.

Wykonawcami programu są m. in.: Maria Koterbska, Lidia Wysocka, Stanisław Bieliński, Jerzy Kapliński, Marian Załucki i zespół instrumentalny pod kier. W. Kolankowskiego.

„Wagabunda” wystąpi po nadto w dniach 10, 12 i 14 bm. o godz. 22 w kinie „Warszawa” w Gdyni oraz w sali widowiskowej Garni. Klubu Mar. Woj. na Oksywiu. Bilety w cenie 12 — 15 nabywać można już w przedsprzedaży w placówkach „Orbis”.



Uwaga, szeregowiec M.P.: Mały Zdzisław Matyszek przynosi nam zawiadomienie na ul. Wrzeszcząńskiej przepustkę wojskową wystawianą na Pana nazwisko 1 bm. Jest do odebrania w naszym dziale „Śmiało i Szczerze”.

Poza tym w oddziale „Dziennika” w Gdyni przy ul. Świętojańskiej czekają na właścicieli 2 klucze z furtale znalezione w niedzielę na Skwerze Kościuszki przez p. Mieczysława Suchonia i okuliry znalezione przez p. Romaną Marciniaka na Placu Kaszubskim 1 bm.



7 STYCZNIA 1960 R

16.50 — Neptun i muzyka.
16.55 — Omówienie programu.
17.00 — Program dla dzieci.
17.45 — „Nasza Agnieszka”.
18.05 — Kalendarz Wyrzeża.
18.45 — Dziennik telewizyjny.
19.30 — Reklama: 19.55 — „Antoni Czechowa” (program w 100 rocznicę urodzin).
20.40 — Polska kronika filmowa.
20.50 — Teatr Kabra pt. „Hau, hau”.
21.50 — Ostatnie wiadomości.
Omówienie programu.

W sprawie szczepień Heine-Medina

Dzieci gdańskie, które po raz pierwszy były szczepione przeciw chorobie Heine-Medina doskórnie w grudniu, otrzymają drugi zastrzyk ze szczepionką 8 bm. Rodzice są więc proszeni o przyporowadzenie w piątek dzieci do poradni pediatrycznych w Gdyni w godzinach od 10 do 18. W Gdańsku szczepienia 8 i 9 bm.

W PIĄTEK...

... 8 bm. o godz. 19.15 w sali 135 (stary gmach chemii) Politechniki Gdańskiej odbędzie się zebranie Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W programie zebrania wybór delegatów na walszy zjazd PTCh oraz odczyt prof. dr Jerzego Szychulskiego pt. „Fotocemia niektórych związków aromatycznych”. Gościem będzie widzian.